Nr. 21. Lwów, dnia 22 maja 1886. **Rok XIX. Tom XXXVIII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Od administracyi.

Wzywaliśmy kilkakrotnie tych Panów, którzy „Rolnika" nie chcą prenumerować dalej, ażeby zwracali numera, i oświadczaliśmy, że tych, którzy je nadal pobierać będą, uważać będziemy za prenumeratorów. Zwrócono nam kilka numerów i tym panom nie posyłamy nadal Rolnika. Nieporównanie więcej odbiera czasopismo, nie uiściła jednak jeszcze drenumeraty. Gdy półrocze dobiega do końca, upraszamy więc o łaskawe nadesłanie należytości. Przy tej sposobności nadmieniamy, że za rok przeszły wielu z Panów nie dopłaciło prenumeraty.

Krajowa produkcya nasion.

Może to się wyda komu nudnem i zbytecznem, powtarzać to samo, co się już parę razy mówiło — zdaniem naszem zależy to jednak od przedmiotu. Gdy o jednej sprawie jednorazowa wzmianka wystarczy, o innej wielokrotne przypominanie aż do osiągniętego skutku nie tylko nie zawadzi, ale jest nawet czasem koniecznem, jeżeli sprawa nie ma pójść w zapomnienie, jeżeli nie ma być lekceważoną.

Do takich spraw należy niezawodnie produkcya w kraju nasion wszelkiego rodzaju, rozumi się w granicach możliwości, zakreślonych klimatem.

Dosyć już sporo ubiegło lat od czasu, gdy w Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie podnoszono możność produkowania w kraju nasion i do tego zachęcano. Wyniki tych usiłowań były niestety bardzo małe i obecnie wschodnia Galicya a powiedzmy, że i zachodnia, zależą jak dawniej od obcych w razie zapotrzebowania jakichkolwiek nasion.

Nie powiemy, żeby u nas absolutnie nikt nasion nieprodukował — produkują je i u nas, ale jakaż to produkcya?! Oprócz pana Sławińskiego w Kleczy górnej, który tę sprawę sumiennie i umiejętnie traktuje, ograniczając się słusznie na pewną specyalność, oprócz bardzo nie licznych gospodarzy, którzy gatunkowe kartofle lub zboża mogliby sprzedawać*), oprócz nowej stacyi pana Łuckiego w Mełnie, o której nic bliższego nie wiemy, kto u nas produkuje nasiona? Gdzie niegdzie jakiś ogrodnik ma odrobinę nasienia, którą częścią sam zużywa, częścią bliższym znajomym udziela; rzadki amator kwiatów może także produkuje jakie nasiona, ale te również sam spotrzebowuje, a co nie zużył, to daje może komuś szczyptami w prezencie, ale nie ma dla handlu.

Jeżeli więc kto chce mieć jakiś gatunek zboża, kartofel, roślin okopowych, traw, warzyw lub kwiatów, wszystko nawet w gatunkach, które u nas można doskonale rozmnażać na nasienie, musi po staremu sprowadzać z po za granic kraju, a chociaż zamówi u krajowego handlarza nasionami, to i ten nie da mu nasienia w kraju wyprodukowanego, bo go nie ma, ale sprowadza od obcych.

A weźmy teraz nasiona leśne. Czy to nie wstyd dla właścicieli lasów i dla ich leśniczych,

*) Jak zawstydzająco mało zgłosiło się z ofertami nasion w „Rolniku"! (P. R.)

jeżeli w kraju, mającym rozległe lasy dębowe, bukowe, sosnowe, świerkowe, jodłowe, gdzie zresztą wszystkie środkowo-europejskie drzewa leśne rosną i dają doskonałe nasienie, sprowadzać potrzeba masami nasiona leśne z Austryi, Szlązka, Czech lub Niemiec, bo w kraju albo wcale tego nasienia dostać nie można, albo jest tak liche, że go zasiewać nie warto. A przecież produkcya tego rodzaju nasion jest nieporównanie łatwiejszą, jak produkcya nasion gospodarskich i ogrodniczych. Gospodarz i ogrodnik musi pracować nad wychowaniem nasienników odpowiednich, gdy leśniczy potrzebuje tylko zbierać. Umiejętności wielkiej tu nie potrzeba, tylko chęci ze strony leśniczeg a zgody właściciela lasu na mały wydatek, mogąco się sowicie wypłacić! Że u nas pierwszorzędne nasiona leśne produkować można, nie ma wątpliwości i przytoczyć mogę na przykład, że w roku przeszłym zasiałem nasienie sosny, zebrane w dobrach pana Weissmana z Zawidowic, które jakością przewyższyło wszystkie nasiona sosnowe, jakie kiedykolwiek miałem w ręku; miewałem też bardzo dobre krajowe nasienie świerkowe.

Oprócz tego dodam, że od dwóch lat nie mogę dostać w handlu krajowym dobrego nasienia jodły i dęba! To nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

Jeżeli więc takie niedbalstwo panuje co do produkcyi tak łatwej, jak produkcya nasion leśnych, o ileż gorzej się dzieje z produkcyą trudniejszą nasion gospodarskich i ogrodniczych. Można powiedzić, że w obu tych ostatnich kierunkach produkcya jest prawie znikająco mała, pomimo, że bardzo wiele możnaby produkować a niezawodnie z czasem znalazłyby się odmiany miejscowe, zasługujące nie tylko na rozpowszechnienie w okolicach swoich, ale które mogłyby się stać artykułem zbytu za granicę. Trzeba tylko nieco wiedzy, dobrej chęci i wytrwałości. Wszak żyto probsteiskie nie urodziło się samo i nie zachowałoby swoich zalet, gdyby je inteligentny człowiek doborem nasienia nie uszlachetnił i nie utrzymywał; sławny jęczmień Chevalier również jest produktem nie przypadku, ale inteligencyi rolnika — różne odmiany warzyw lub kwiatów rozpoznali i ustalili uważni ogrodnicy — dlaczegożby i u nas nie mogły powstawać odmiany krajowe, zalecające się przymiotami, które poszukujemy u obcych produktów. A chociażbyśmy tylko niektóre formy i odmiany, już gdzie indziej poprawione, rozpoznali jako utrzymujące w naszym kraju swe zalety i te u siebie na wielką skalę rozmnażali, jużby to było wielką korzyścią nie tylko dla jednostek, ale i dla kraju, który przecież oprócz koniczyny i tymotki (nie pokrywających zapotrzebowania krajowego), mógłby coś więcej produkować, oszczędzając wielkie sumy, wychodzące bezpowrotnie z kraju.

Zarzut, że kupca na produkowane nasiona nie znajdzie, jest bezpodstawny, przynajmniej o tyle, że jeżeliby ktoś stale produkował jakieś pokupne nasienie w dobrym gatunku i we większych ilościach, to w krótce też znajdzie stałego odbiorcę. Próby na wyrywkę nie doprowadzą do niczego, bo żaden poważny kupiec, który musi mieć zapewniony produkt dla swych klientów, nie będzie się zwracał tam, gdzie jednego roku może coś nabyć a potem nic nie dostanie.

Z drugiej strony byłoby to błędem, gdyby się wszyscy rzucili do produkcyi jednego tylko gatunku nasion, do produkcyi w jednym tylko kierunku np. do produkcyi tylko traw — w końcu zdeprecyonowaliby się wzajemnie, jak to się dosyć często zdarza w handlu a nawet w rolnictwie. Przykładów na wielką skalę, chociaż w innych rodzajach produkcyi rolniczej, nie braknie nam — przypomnę nadprodukcyę rzepaku, cukru lub chmielu. Byłoby to samo z produkcyą nasion. Niech jednak gospodarze czytują relacye handlowe, niech się zastanawiają i dochodzą, co pokupne i niech produkcyę zastosowują do stosunków miejscowych, zapewniających możność wyprodukowania pewnego nasienia we wzorowej jakości, niech się początkowo kontentują skromnym zyskiem, a pewnie ich nie spotkają zawody.

Co piszą obcy
o działalności galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

W numerze 12 austryackiego Tygodnika rolniczego (*Österreichisches landwirthschaftliches Wochenblatt*) z dnia 20 marca 1886 znajduje się na wstępie następujący artykuł o działalności naszego Towarzystwa, który powtarzamy dosłownie:

XXI Walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Jeżeli w naszem sprawozdaniu o przeszłorocznem 20 walnem Zgromadzeniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w Nr. 11 austr. rolniczego Tygodnika 1885 wskazywaliśmy z prawdziwem zadowoleniem na udział nadzwyczaj liczny nie tylko ze strony 24 Oddziałów wysłanych delegatów, jak niemniej ze strony niedelegatów (zwykłych członków) ze wszystkich stron kraju, jakoteż na szczere zajęcie się, objawione żywem uczestniczeniem w debatach o mających się przedsiębrać środkach zapobiegawczych przeciwko przesileniu rolniczemu, i gdy wtedy obudziła się w nas nadzieja, że taką łączną siłą prowadzona walka jeżeli nie zwalczy potężnego wroga rolnictwa, to przynajmniej znacznie go osłabi — to tegoroczne, chociaż mniej liczne Zgromadzenie, utwierdziło nas w naszem przekonaniu. Tegoroczna odznaczająca się działalność Towarzystwa daje najświetniejszy dowód, że pomimo grożących niebezpieczeństw i licznych rozczarowań, które rolników galicyjskich nawiedziły, męstwo tychże nie zostało jeszcze złamane. Co prawda, to musimy przyznać, że działalność Centralnego Komitetu we Lwowie jak niemniej niektórych Oddziałów, jest dla podniesienia rolnictwa w Galicyi nadzwyczajnej wagi, nie jesteśmy zaś bynajmniej za optymistycznymi twierdząc, że w obec niezmiernych trudności wynikających z właściwości tamtokrajowych i niekorzystnego położenia handlowo-politycznego, bodaj **żadne krajowe Towarzystwo w zachodnich prowincyach nie jest tak czynne** jak galicyjskie.

Inicyatywie tego Towarzystwa zawdzięczamy zebranie się w roku przeszłym trzeciego rolniczego kongresu w Wiedniu na dniu 23 marca, na którym to kongresie referat dotyczący najważniejszych kwestyi o taryfach kolejowych i o polityce ochronno cłowej dla produktów rolniczych, objął delegat tego Towarzystwa i rezolucye jego przyjęte zostały jednogłośnie.

Najskuteczniejszą działalność rozwinęło Towarzystwo od roku 1882 w gałęzi dla rolników galicyjskich najważniejszej, w hodowli bydła, przez podział kraju na okręgi rozpłodowe dla odpowiednich ras bydła i przez ustanowienie 20 subwencyonowanych obór zarodowych pełnej krwi: Simmenthalerów, Pinzgauerów, Kuhländerów, Oldenburgów, Holendrów i krajowych — jak niemniej 9 obór zarodowych półkrwi, które stoją pod sumiennem i umiejętnem kierownictwem i kontrolą inspektora dla krajowej hodowli bydła i obecnie składają się z 31 buhajów i 424 krów.

Towarzystwo zajęło się gorliwie podniesieniem produkcyi chmielu, ustanawiając w roku przeszłym nauczyciela wędrownego specyalnie dla nauki uprawy chmielu i przyczyniło się istotnie do podniesienia tej produkcyi urządzając szkołę chmielarską i dążąc do utworzenia doświadczalnych stacyi.

Według dorocznego sprawozdania komitetu centralnego wchodzi w skład wszystkich 24 Oddziałów 1281 członków; majątek Towarzystwa wynosi 150874 złr. Z subwencyi wydano w przeszłym roku na cele rolniczo-naukowe 10138 zł., na wystawy (targ zbożowy, wystawa chmielu i tp.) 1872 zł., na podniesienie hodowli bydła 31619 zł.

Gdy brak miejsca nie dozwala nam wchodzić w szczegóły rozpraw, przeto dotkniemy tylko najważniejszych spraw, które na Zgromadzeniu poddawane były dyskusyi.

Dla zapobieżenia rolniczej ruinie, w skutek zamorskiej konkurencyi i wielu innych okoliczności olbrzymimi krokami zbliżającej się, postanowiono na wniosek stanisławowskiego Oddziału utworzenie akcyjnego Towarzystwa dla ochrony i zachowania własności ziemiańskiej i którego projektowany statut przekazano do ocenienia centralnemu komitetowi. Wielka własność jak niemniej mała jest w ogólnem przecięciu obdłużoną niemal do połowy wartości gruntowej. Renta w ostatnich latach tak spadła, że nie przenosi 3%. Gdy więc właściciel ziemi za połowę swej własności w czynszu i amortyzacyi płaci 6%, więc z drugiej, nie obdłużonej połowy nic nie ma i obdłużenie musi ciągle rosnąć. Gdyby przez sprzedaż swej majetności chciał kto chociaż część majątku uratować, udaje mu się to jak najrzadziej, a to z prostej przyczyny, że wielki kapitał, złożony w papierach wartościowych, dających 5 procentową rentę, powstrzymuje się od nabywania własności ziemskiej, dającej tylko trzy procentową rentę. Mające powstać Towarzystwo akcyjne stawia sobie zadanie, ażeby przez pośredniczenie w sprzedaży całkiem obdłużonych połówek majętności oczyścić z długów pozostającą właścicielowi drugą połowę. Dalej będzie jego zadaniem, ażeby przedawana ziemia nie dostawała się w obce niepożądane ręce.

Parcelacya wielkich, nie dających się zbyć kompleksów, umożliwi produktywniejszemu małemu kapitałowi nabywanie lub zadzierżawianie mniejszych objektów, przezco w pierwszej linii kolonizacyą zapobieżonoby brakowi sił roboczych, tak dotkliwie dającemu się czuć we wschodniej Galicyi. W drugiej linii zapobieżonoby też emigracyi do obcych krajów tak cennych sił roboczych z Galicyi zachodniej i ze Szląska. Przez odsunięcie spekulacyjnego kapitału od roli powstałby na ruinach własności wiejskiej odmłodniony, zdrowy, pracowity stan małych posiadaczy, który ochroniłby rolnictwo krajowe od całkowitego upadku. Tej humanitarnej instytucyi możemy tylko z całego serca życzyć „Szczęść Boże"; licznem uczęstnictwem w tem przedsięwzięciu objawi się prawdziwy patryotyzm narodów o kraj swój dbałych.

Celem podniesienia dotkliwie podupadłego handlu rolniczymi produktami przedłożył centralny Komitet Sejmowi petycyę, ażeby bank krajowy w celniejszych punktach targowych pozakładał magazyny i składy z prawem wydawania warantów, na które Bank udzielałby zaliczki. Tym sposobem strapiony właściciel ziemski nie byłby przymuszony sprzedawać swych produktów w czasie może najniekorzystniejszych konjunktur, jak to się obecnie powszechnie dzieje.

Następnie na inicyatywę krakowskiego Towarzystwa rolniczego postanowiono utworzyć stowarzyszenie chmielarskie dla całej Galicyi z siedzibą w Krakowie; statuta zbadano najstaranniej w sekcyi chmielowej. Stowarzyszenie to będzie miało na celu emancypacyę handlu chmielem od toczącego raka, pośredników, a to urządzeniem składu chmielu w Krakowie, zbliżającego chmiel krajowy do konsumentów i tym

sposobem doprowadzającego do bezpośredniego zetknięcia tegoż z producentem, przez co też i niedowierzanie konsumentów co do doskonałego chmielu galicyjskiego zostałoby usunięte i chmiel galicyjski dostawałby się pod własną sygnaturą w handel światowy. Produkcya chmielu wzmogła się w Galicyi ostatniemi czasy bardzo znacznie, w obec jednak coraz potężniejszej konkurencyi masiałaby całkowicie upaść, gdyby nie zapobieżono temu wytworzeniem realnych stosunków zbytowych.

W końcu wzmiankować musimy z szczególnem uznaniem o działalności Komitetu centralnego około podniesienia chowu bydła, gdy ten pomimo rok rocznie coraz to szczuplejszych państwowych subwencyi z niezmordowaną gorliwością pracuje nad swem trudnem zadaniem. Gdy na tak wielkim jak wschodnia Galicya obszarze 140 stacyi buhajów wcale nie wystarcza, postanowiono pomnożenie tychże znaczne tam, gdzie podług przekonania Komitetu wpływ okazał się najzbawienniejszym. Buhaje będą nabywane z obór zarodowych subwencyonowanych, jakoteż z innych renomowanych zawodów, środki zaś do tego wydobyte być mają za pomocą wydatniejszego użytkowania kapitału subwencyjnego a także z innych źródeł.

Gdy dozwolone przez Rząd wprowadzanie mięsa solonego z Rumunii nie tylko dla hodowli bydła w Galicyi, ale i w innych austryackich prowincyach jest nowem dla niej niebezpieczeństwem, postanowiono wystosowanie memoryału do ministerstw spraw wewnętrznych i rolnictwa, w którym to memoryale ma być zwróconą uwaga na możliwość zawleczenia zarazy i wyrażoną usilna prośba, ażeby przy zawrzeć się mającym traktacie handlowym z Rumunią pod żadnym warunkiem nie dozwolono wprowadzania bydła i mięsa“.

Tak oceniają działalność naszą ludzie obcy!

W kraju niestety dzieje się inaczej — nie rzadko bowiem spotykamy się z niesłuszną krytyką i lekceważeniem Towarzystwa nie tylko ze strony osób prywatnych, niechcących sobie zadać pracy śledzenia czynności tegoż Towarzystwa, ale i publicystyka płaci nieraz tą samą miarą jakby na stwierdzenie łacińskiego przysłowia „*nemo propheta in sua patria*“.

Na szczęście i pociechę wszakże Towarzystwa oceniają jego pracę ludzie obcy inaczej i na świadectwo też prawdy zamieściliśmy powyższy artykuł.

Łubin,

jego uprawa i zużytkowanie.

(Dokończenie.)

Dla krów dobrą paszą nie jest, gdyż czysty źle wpływa na mleczność; podany jednakże w pomieszaniu z innemi roślinami, jak: wyką, szporkiem, koniczyną, lucerną, owsem itp. stanowi odpowiedną karmę dla koni i wołów a nawet i dla krów mlecznych. Kiszony łubin także *lupinosis* powoduje i najwięcej 15 funt. na krowę dawać go można, chociaż i tę ilość praktyczniej jest dawać w pomięszaniu z innymi kiszonkami np. z kiszonym końskim zębem.

Jako zielony nawóz użyty — wpływa na poprawę fizykalnych własności ziemi, gdyż już samo przyoranie zielonego pognoju gromadzi zapas pruchnicy, która sama przez się wpływa na poprawę fizykalnych własności ziemi. Dalej rośliny mające służyć na zielony pognój ocieniając ziemię konserwują pulchność roli a nadto wyduszają chwasty a przedewszystkiem perz. Pognojem tym kapilary zostaną przerwane, i tym sposobem wilgoć z niższych warstw nie będzie mogła podsiąkać do wyższych, tworząc zapas korzeniom. Następnie przez przyoranie wyrośniętych roślin oddajemy ziemi to co roślina zabrała — więcej nawet, bo i te ilości pokarmów – które roślina zaassymilowała z powietrza, jak dwutlenek węgla i małe ilości amoniaku. Zielony pognój w mineralne składniki roli wzbogacić nie może, lecz tylko w organiczne — w mineralne zaś o tyle warstwę wierzchnią, o ile korzenie długie z dolnych warstw do góry podciągnąć je mogą. A więc zielony pognój koncentruje je, urochamia i przyspasabia po sobie następującym generacyom.

Aby jednak korzyści powyższe osiągnąć, nie należy opóźniać się z przyorywaniem łubinu, aż do czasu osadzenia strąków, lecz przystępować trzeba do tej czynności w samym początku rozwoju kwiatów, gdyż w tym okresie rozwoju, rośliny z łatwością ulegną w ziemi rozkładowi.

W tym celu ścina się łubin kosą względnie kosiarką, następnie pokosy dokładnie rozprzestrzeniwszy po roli — przyorują.

Stosownie do uprawianego gatunku łubinu wegetacya jego trwa przez 100 — 160 dni.

W ogóle przyjąć można, iż daje on plon pewny wszędzie, gdzie owies zimowy dojrzewa.

Łubin udaje się najlepiej na gruntach piaszczystych, głębokich, przepuszczalnych, z korzyścią jednak jeszcze siany być może i na ziemiach gliniasto-piaszczystych a nawet glinkowatych. Wapna stanowczo nie znosi i w tym względzie stanowi wyjątek między strączkowemi; przeciwnie obfitość związków żelazowych tak szkodliwych w ogóle dla wegetacyi, nie wpływa ujemnie na tę roślinę. Co do nawozu, to jako głęboko korzeniąca roślina od nawozu nie jest zależną, i jeżeli tylko w podglebiu dostateczny jest zapas pokarmów, rośnie doskonale. Prawdą jest jednakże, że silniejszych dawek azotowego nawozu nie znosi. (Moercker dawał 50 *klg* azotanu potasowego na hektar i jeszcze miał nie złe skutki i tu też Moercker skonstatował, że łubin z głębszych warstw czerpie pokarmy — dając nawóz na $^1/_2$ metra głęboko). Na ziemi zwapnionej lub zmarglowanej udaje się łubin, ale z dodatkiem nawozów potasowych, które tu niejako zły wpływ wapna neutralizują.

W ogóle dla nas jest to ważne: że łubin bez nawozu rość, a przez kilka lat z rzędu siany, plon dawać może, (a co najważniejsza o wiele jednostajniej dojrzewa), dalej, że jest rośliną nadającą się na grunta jałowe, i że przez nią najłatwiej możemy powiększyć zapas nawozu.

Co do urobienia ziemi to wymaga dobrego i dość głębokiego spulchnienia ziemi; rola musi być koniecznie

czystą, wolną od chwastów a szczególniej od perzu, gdyż zwolna rozwijający się początkowo łubin, może być łatwo przez chwasty zagłuszony; jeżeli orka nie była dosyć głęboką, to spulchnienie podglebia podskibnikiem jest konieczne. Ile razy wypadnie użyć pługa, spulchniacza lub brony, nie podobna z góry określić — ponieważ zależy to od wielu różnych miejscowych okoliczności.

Na gruntach piaszczystsch zwykle daje się jednorazową płytką orkę przed zimą, na wiosnę puszcza się bronę i wykonywa orkę siewną na 7—8 cali głęboko.

Na ziemiach zbyt lekkich i suchych ograniczyć się można do głębokiej orki przed zimą wykonanej i silnego zbronowania z wiosną, przed samym siewem.

Na gruntach zwięźlejszych, po spokładaniu i odwróceniu do pełnej głębokości w jesieni, (przyczem wydobycie martwicy nie szkodzi łubinowi) dobrze będzie przed samą zimą wzruszyć rolę spulchniaczem na 12—16 cali i tak pozostawić na zimę; na wiosnę zaś przejść znów spulchniaczem w przeciwnym kierunku, i na krótko przed siewem wykonać orkę siewną lub przejść extyrpatorem.

Nierówne dojrzewanie łubinu, jak również trudność w przechowaniu nasienia w spichrzu, są powodem, że nasienie łubinowe uważamy za dobre jeżeli $^3/_4$ część ziarn posiada siłę kiełkowania. Wyborowe, zupełnie dojrzałe ziarno łubinu, przedstawia (prócz białego) następujące cechy: jest gładkie, błyszczące, z wyraźnym, ciemnym, właściwym sobie rysunkiem, z trudnością daje się przegryźć zębami, daje się przechowywać nie pleśniejąc, przy przesypywaniu z ręki do ręki wydaje ton dźwięczny, bynajmniej nie stłumiony. Nasienie matowe, białawe, pomarszczone, na zasiew nie odpowiedne. Ziarno, które przebyło proces szkodliwego zagrzania się w stercie lub stodole a dalej takie, które w celu zabezpieczenia od pleśni zostało sztucznie przy zbyt wysokiej temperaturze wysuszone, nie posiada już siły kiełkowania i jako takie do siewu użyte być nie powinno.

Stosownie do jakości ziarna i celu produkcyi określa się czas i ilość wysiewu na morgę. Łubin żółty przeznaczony na paszę wsiewa się około 15. kwietnia (aby go mróz nie uszkodził) w odstępach dwutygodniowych, aby mieć zawsze świeżą paszę do skarmienia. Siejemy także łubin na paszę w mieszance z owsem, z wyką i groch m lub szporkiem. Gdy się sieje ze szporkiem, to sieje się szporek już po zejściu łubinu i lekko go przybronowuje. Jeżeli łubin żółty siejemy na paszę sam, to wychodzi go zwykle na morg $^5/_4$ korca; jeżeli zaś w mieszance, to dajemy około 25 garncy łubinu, 10 garncy owsa i 8 garncy grochu i wyki, albo też około 28 garncy łubinu i 6 garncy szporku. Sieją także łubin siewnikiem rzędowym, nasienia wtedy wychodzi znacznie mniej: przy odległości rzędów co 8” używają nasienia łubinu żółtego 17 garncy na morg, przy odległości 10” używają 12 garncy, przy odległości 12” używają 10 garncy. Oprócz tego siew rzędowy ma i tę wyższość nad szerokorzutnym, że można o wiele lepiej i taniej wykonać wszelkie starania posiewne.

Łubin przeznaczony na pastwisko sieje się w 3-ech peryodach, aby był zawsze świeży do spasania a więc mniej więcej w odstępach dwutygodniowych. Wsiewają też łubin w żyto, aby po sprzęcie tegoż rozwinął się na pastwisko lub na zielony nawóz; wsiewa się wtedy łubin gdy żyto jest na wykłoszeniu, tedy po 2 miesiącach żyto się usuwa a łubin strzela w górę. Wsiewają go także w owies choć z gorszym skutkiem. W obu razach nasienia wychodzi na morg około 30 garncy.

Na ziarno przeznaczony sieje się z końcem kwietnia a najpóźniej do 15. maja, gdyż w takim tylko razie jego zbiór przypadać będzie po zbiorze ozimin, a w tym czasie do suszenia jest łatwe. Na ziarno uprawiamy zwykle łubin niebieski, czasem jednakże i łubin żółty. Siew wykonywamy rzutowo lub siewnikiem rzędowym, a w braku tegoż siejemy w redliny. Siew w redliny uskutecznia się w ten sposób, iż na roli dobrze spulchnionej, wyciągają się znacznikiem redliny na 3—4 cale wysokie a 18—20 cali między sobą odległe, w dołkach między redlinowych umieszczają się ziarna łubinu, w odstępach 3—6 cali i pokrywają albo przez zsypanie grzbietów redlonek za pomocą grabi, albo też przez puszczenie bron w kierunku podłużnym rządków.

Po podrośnięciu łubinu do wysokości 4 cali przestrzenie miedzy rzędowe wzruszają się radełkami, chwasty zaś wyrywają ręcznie, względnie konnym pielnikiem. Przy dalszym rozwoju roślin obsypuje się je zwyczajnemi obsypnikami — stosownie do potrzeby.

Siejemy także łubin na zielony nawóz, w tym celu sieje się około 1. czerwca w ilości 20—40 garncy na morg. Zbyt wczesny lub późny siew byłby niewłaściwy ze względu na następujący siew oziminy, którą najlepiej w tym wypadku siać na jednorazowej orce.

Łubin potrzebuje roli świeżo przed zasiewem wzruszonej, aby ziarno równiej i jednostajniej przykryć się dało, aby liścienie osadzone na krótkich szypułkach łatwo mogły być na powierzchnię ziemi wypchnięte siłą rozwijającego się korzenia; przykrycie przeto nasienia ziemią musi być cienkie i lekkie, co da się uskutecznić za pomocą lekkich bron.

Jeżeli przed zejściem łubinu utworzyła się na roli skorupa, to należy ją broną zniszczyć.

Zbiór łubinu przeznaczonego na paszę zieloną rozpoczynać należy przed rozwinięciem się kwiatów. Zbiór na siano odbywa się wtedy, gdy już łubin okwitnie i strąki się uformują, gdyż podczas kwitnięcia zawiera więcej substancyi gorzkiej niż w każdym innym peryodzie, a przy tem skoszony w kwiecie bardzo trudno wysycha. Skoszony więc na początku peryodu dojrzewania, pozostawia się około 14 dni na pokosach, następnie składa się w małe kopki, z tych znów na większe, które w czasie pogody rozrzuca się, a po przeschnięciu znów składa — przetrzymując na polu aż do zupełnego wyschnięcia.

Zbierając na ziarno, to przy łubinie niebieskim czekamy aż $^1/_2$ strączków dojrzeje, wtedy ścina się go kosą grabkową, sierpem lub żniwiarką, pozostawiając na pokosie przez tydzień, poczem wiąże się w snopki, które znów stoją przez tydzień lub dłużej stosownie do pogody, aby suszenie i przechowanie ułatwić; często dodają mu owsa, który

grzaniu się zapobiega a mimo to potrzeba go słomą ozimą przekładać. Jeżeli nam się nie udało zupełnie go wysuszyć w polu, to wtedy i ziarno i słomę zupełnie tracimy, gdyż pleśnieje i dlatego sianie o ile możności trzeba przyspieszać.

Przy żółtym łubinie strączki zazwyczaj obłamują się i suszą jak fasola.

Łubin młóci się na młocarni lub też cepem. Wymłócone i oczyszczone ziarno, jeżeli jest suche i twarde, może być zsypywane w spichrzu na kupy $1^1/_2$ — 3 stóp wysokie.

Jeżeli zaś ziarno nie jest zupełnie suche, ale uginające się pod palcami, to dla uniknięcia pleśni trzeba go pomieszać z suchą sieczką lub plewami i często przeszuflowywać, lub też takie nie zupełnie suche ziarno należy dosuszyć w ciepłych izbach, których temperatura nie przenosi 25° C., gdyż w wyższej temperaturze nasienie mogłoby utracić siłę kiełkowania. Plon ziarna wynosi w łubinie żółtym od 4 — 10 korcy; zaś strączyn i łodyg 24 — 85 centn. z morgi; przy łubinie niebieskim ziarna 6 — 10 korcy i słomy od 35—95 centn. z morgi. Zbiór na siano wynosi stosownie do gruntu i pogody od 20 — 100 centn. z morgi.

Świeżej zielonej paszy zebrać można z morgi od 85 — 340 centn. Przeorany zaś łubin na zielony nawóz dostarcza warstwie ornej 250—450 centn. organicznej substancyi.

Co się tyczy szkodników, to najwięcej szkodzi łubinowi z powodu powolnego jego rozwoju perz (*Triticum repens*) i łopucha (*Raphanus raphanistrum*). Oprócz tego, pojawia się w łubinie kanianka łubinowa (*Cuscuta lupuliformis*), która jednak nie zrządza w łubinie tak wielkiej szkody, jak pokrewne jej gatunki w koniczynie i lucernie. Z pomiędzy grzybków napastują łubin: Rdza mączna (*Erysiphe communis*), rdza kropkowa (*Uromyces apiculatus*) i odkryte w nowszych czasach przez Cohna wewnątrz łodyg łubinu *Selerotium Semen.*

Ze świata zwierzęcego wymienić należy: Oprządka szarego i Kwiatówkę łubinową, których gąsienice objadają liście łubinu i sprowadzają ich gnicie.

K. R.

W sprawie Towarzystwa ochrony własności ziemskiej.

Bank krajowy rozesłał do swych zastępstw następujący okólnik:

Przesyłamy w załączeniu:

1. Odezwę w sprawie krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej;

2. Projekt statutu krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej.

Do słów odezwy nie widzimy potrzeby nic dodawać; powstanie projektowanego Towarzystwa uważamy za pożyteczne dla kraju, a udział Banku i jego zastępstw w doprowadzeniu do skutku projektu, uważamy za zasługę w obec kraju.

To też liczymy, że zastępstwo dołoży starań w celu jednania członków dla rzeczonej instytucyi.

Mających chęć przystąpieuia do krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, zechce zastępstwo wpisywać na listę subskrybcyjną, wpłatę na udziały przyjmować na rachunek naszej dotacyi, takowe prowizorycznie kwitować, Bank o każdoczesnym wpływie zawiadamiać, poczem subskrybent otrzyma od gal. Towarzystwa gospodarskiego jeden egzemplarz statutu i potwierdzenie uiszczonych na udziały wpłat. Lista subskrybcyjna pozostanie w zastępstwie, dopóki Bank zwrotu takowej nie zażąda.

Bank krajowy liczy na tylokrotnie stwierdzoną energię i skuteczną pomoc Szan. zastępstwa i nadmienia, że subskrypcya w samym Banku dotąd już wykazuje poważną cyfrę deklarowanych i wpłaconych udziałów, których wykaz w krótce w drodze właściwej do publicznej wiadomości podany będzie.

Lwów dnia 14. maja 1886.

Krakowska Spółka chmielarska.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłosił następującą odezwę w sprawie zawiązującej się Spółki chmielarskiej.

Kraków dnia 28. Kwietnia 1886.

Do PP. Producentów chmielu.

Niepomyślne stosunki handlowe dotknęły w ubiegłym roku przedewszystkiem producentów chmielu.

Z jednej strony wzrost nadmierny produkcyi chmielu w całej Europie, z drugiej brak u nas wszelkiej organizacyi przy sprzedaży chmielu, oddanie się producentów na łaskę pośredników, niemożność poinformowania się o rzeczywistej cenie i zawiązania stosunków z konsumentem, zdeprecyowanie naszego dobrego produktu przez często nierzetelnych agentów — spowodowały obniżkę cen, która zagraża upadkiem tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa.

Celem wyszukania środków zaradczych zwołaną została za inicyatywą obudwu naszych Towarzystw rolniczych, ankieta z wybitniejszych producentów chmielu, jako też ludzi fachowych i po wyczerpujących dyskusyach uchwalono zawiązanie na podstawie statutów, spółki chmielarskiej, której zadaniem miało być zcentralizowanie całego handlu chmielem i wyrwanie go z rąk pośredników. Myśl spółki takiej w zasadzie zdrowa, ale na początek trudna do przeprowadzenia, nie znalazła tak szerokiego poparcia, aby na razie mogła wejść w życie; rąk jednak opuszczać nie można i dlatego zebrani w dniu 5. kwietnia r. b. w Krakowie producenci chmielu zawiązali się w wolne Stowarzyszenie z zakresem działania mniej szerokim niż projektowana spółka, wychodząc z założenia:

„paulatim summa petuntur“;

Zadaniem Stowarzyszeuia będzie:

1. Zawiązanie stosunków z agentami chmielowymi, którzyby dostarczali potrzebnych informacyj o każdorocznych widokach tak produkcyi, jak cen chmielu;

2. Pośredniczenie w sprzedaży chmielu;

3. Usiłowanie, aby chmiel galicyjski jako taki na targach zagranicznych był znany.

Producenci chcący należeć do Stowarzyszenia, obowiązani są przystąpić z całą przestrzenią uprawianych chmielników i opłacać na opędzenie połączonych z tem wydatków od morgi po 5 złr. a. w. rocznie. Biuro informacyjne jest w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie ul. Karmelicka Nr. 42., gdzie również wkładki będą przyjmowane. Przystępujący obowiązani są złożyć połowę wkładki 1-go lipca każdego roku.

Dotychczas przystąpili do Stowarzyszenia pp.:

Jan hr. Tarnowski z	5	morgami.
Stanisław Larysz Niedzielski	7	„
Ignacy hr. Potulicki z	7	„
Karol Czecz z	$5^1/_2$	„
Felicyan Szybalski z	10	„
Jan hr. Stadnicki z	3	„
Adam Jędrzejowicz z	27	„
Administr. dóbr Krzeszowic	40	„

Mamy nadzieję, że to skromne Stowarzyszenie będzie pierwszym zawiązkiem dalszej szerszej i skutecznej działalności; potrzeba przedewszystkiem poparcia ze strony ssmych producentów.

Za sekcyę chmielarską Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wiceprezes: *St. Homolacs r. w.* Sekretarz: *H. Lewiecki r. w.*

Przegląd handlowy.

Skargi, które zewsząd było słychać na mroźne i zimne powietrze, ustały. Ciepło dni ostatnich pobudza roślinność do tem większego rozwoju i nadgradza złe dawniejsze. Stan ozi nin u nas zadawalniający; gdzieniegdzie tylko a szczególniej w krakowskiem, jarosławskiem, i koło Sąd. Wiszni ucierpiały żyta, które są rzadkie i nie tak piękne.

W handlu dobre te wiadomości, nie tylko z kraju, lecz zewsząd nadchodzące, uczyniły ruch ospałym na wszystkich prawie targach. Zniżka choć nie wielka, nastąpiła, a przyczyniła się także do tego śmierć jednego z największych spekulantów amerykańskich, grającego a la hausse na giełdzie.

Pszenicę w Peszcie mimo dość ożywionego ruchu 5 ct. niżej płacono, również ceny nie podniosły się w Wiedniu. W Berlinie ruch był dość ożywiony — kupowano po największej części na krótkie termina oferty; zboża rosyjskie nie zostały uwzględnione, a natomiast kupcy z południowych Niemiec zakupowali okręta zapełnione temże zbożem w południowych portach Rossyi. Włochy zaopatrzyły się, co dotąd nie bywało, w pszenicą zakupioną w New-Yorku, dotąd bowiem zaspakajały swe zakupna w portach wschodnich Ameryki. Na naszych targach obroty nie wielkie, usposobienie oziębłe; na nowe zboże, ale tylko po cenach zniżonych, młyny skłonne są do robienia zakupna.

Żyto za granicą chętnie przez kupców nabywane, ruch dość ożywiony — a mąka żytnia drożej była notowaną. W kraju na zakupna terminowe płacą stosownie do odległości od Lwowa po

zł. 6	na miesiąc	Sierpień	za 100 kilo
„ 5.50	„ „	Wrzesień	„ „ „
„ 5.10	„ „	Październik.	„ „ „

Owsa i jęczmienia mamy daleko więcej, jak mniemano — ztąd w tem ziarnie handel nie wielki i ceny spadły.

Hreczka jak zawsze z chęcią kupowana, płacą po 8·75 do 9·25 zł. za 100 kilo.

Kukurudza przez wiadomości o zerwaniu układów cłowych z Rumunią znajduje chętnego przy małych jednakowoż obrotach odbiorcę.

Rzepak mimo niepomyślnych wiadomości o stanie urodzaju nie podniół się w cenie, a ruch handlowy we Francyi szczególniej, wcale się nie ożywił. Przyczyną tego zapewne wielkie zapasy oleju, — znaczne bardzo oferty z Indyi — a szczególniej coraz większe używanie olejów mineralnych, które obecnie wielką robią konkurencyę olejom roślinnym w fabrykach i przy oświetleniach. Ceny płacone tak w Peszcie jak Wiedniu i w kraju są bardzo nieustalone i nizkie, usposobienie oziębłe; - - jest przeto wszelkie prawdopodobieństwo, że zwyżka nastąpi, a niejakie wstrzymanie się ze sprzedażą tylko na dobre rolnikom wyjść może.

Chmiel jak zawsze zaniedbany.

Spirytus notuje niżej w skutek wielkich zapasów, jakie jeszcze mamy.

Jaja. Dowozy w tym tygodniu były nader ograniczone. Wyższe notowania zagraniczne, spowodowały lepsze usposobienie do czego się jeszcze przyczyniły małe zapasy. Płacono w Wiedniu: za 1 złr. a. w. 48 sztuk wyborowe, za 1 zł. 49—52 średnie gatunki.

Masło. Wskutek małych niewystarczających dowozów, utrzymały się zeszłotygodniowe ceny w całej pełni. Notowano wyborowe stołowe zł. 120—125 za 100 kilo.

„ lepsze	„ „	110—120	„ „ „
„ secundę	„ „	90—110	„ „ „

Skóry. Obroty normalne, tendencya spokojna. Płacono wygarbowane w Wiedniu:

szare cielęce,	prima lekkie	złr.	450—470	za 100 kilo
„ „	średnio ciężkie	„	400—410	„ „ „
krowie	prima	„	230—240	„ „ „
„	średnie	„	210—225	„ „ „

Skóry zwykłe, suche nie garbowane. Usposobienie ospałe. Płacono we Wiedniu:

wołowe . . .	zł.	110—115	za 100 kilo.
krowie, czeskie, prima	„	115—120	„ „ „

Dziś płacono:

Lwów Pszenica 8·——9·—, żyto 5.75—6·25, jeczmień 5·25—7·—, owies 6·25—7, groch 7·—10·—, wyka ——, rze-

pak —·— -·—, lnianka —·———·—, koniczyna czerwona 32– 40, koniczyna biała 30—50, koniczyna szwedzka 30—50

Tarnopol pszenica 8·- —9·—, żyto 5·50 - 6·—, jęczmień 5·—6·25, owies 6· ——6·50, groch 6 —-10. wyka —— rzepak —·— lnianka—·——·—, koniczyna czerwona 32—40, koniczyna biała - ·———·—, Koniczyna szwecka —·—.

Podwołoczyska pszenica 8·——8·75, żyto 5·25—5·80 jęczmień 5·——6·—, owies 6·——6·50, groch 6·——9·50, wyka ·——·—, rzepak —·——·—, lnianka —·———·—, Koniczyna czerwona 30·—36·—, koniczyna biała —·———·—, koniczyna szwedzka —·

Jarosław pszenica 8·——8·65, żyto 6—6·75, jęczmień 5·75—7·, owies 6·50—·—, groch 7·—11·—, wyka —·, rzepak —·——·—, lnianka —.— koniczyna czerwona 30—38, koniczyna biała 30—48, koniczyna szwedzka —·—.

Czerniowce pszenica 7·75—8·75, żyto 5·50- -6·—, jęczmień 5·30—6·50, owies 5·25 5·60, groch 6·—10·, wyka —·—·—, rzepak —·——·—, lnianka —·—·—, koniczyna czerwona 32·——38·—, koniczyna biała —·———·—, koniczyna szwedzka —·———·—.

— Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 5—10 nominalnie

Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów 22·80—23·—

W Czerniowcach wskutek przerwanej ugody z Rumunią, tak kupcy jak i producenci zachowują się w rezerwie.

Wszystko za 100 kilo, netto bez worka.

Lwów d. 22. Maja r. 1886. (*S.*)

(Przedruk wzbroniony).

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Petycyę gal. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie obecnego położenia rolnictwa, wniesioną do obu Izb Rady Państwa, poparły petycyami swemi Towarzystwa rolnicze w Gorycyi i Lincu. *J. G.*

Instruktor uprawy lnu wyjechał ze zlecenia Komitetu gal. Towarzystwa gosp. dnia 18. maja w powiaty sądecki i limanowski dla przyuczenia ludności tamtejszej poprawnej metody uprawy i wyprawy lnu. *J. G.*

Obrót chmielem w Austro-Węgrzech wykazuje zawsze znaczną przewyżkę wywozu nad przywozem. W ciągu sześciu dla handlu chmielem najważniejszych miesięcy (wrzesień, październik, listopad, grudzień, styczeń i luty) ubiegłej kampanii 1885/86 wywóz chmielu z Austro-Węgier przewyższył przywóz o 2095400 *kg*, w przeszłorocznej zaś kampanii, w tych samych miesiącach 1884/85 przewyżka wywozu wynosiła tylko 1629000 *kg*.

Przywóz i wywóz w centnarach 50 kilowych przedstawia szczegółowo następujące zestawienie:

	Przywóz		Wywóz	
	1884/85	1885/86	1884/85	1885/86
Wrzesień	5090	1416	5206	7068
Październik	8642	3350	22874	16478
Listopad	5784	2584	12170	12018
Grudzień	2922	1224	9906	7244
Styczeń	1556	492	5030	5524
Luty	756	466	2144	3108
Razem	24750	9532	57330	51440

Zwracamy przy tej sposobności uwagę producentów chmielu na miesiąc październik, w którym w obu kampaniach był najsilniejszy obrót chmielem tak co do przywozu, jak co do wywozu.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem J. Mittiga.